Dziś Dodatek H

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek 27 stycznia 1938 r. | Nr. 26

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 610⁄64, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ś. p.

Z KOWALSKICH

TEODOZJA BOROWSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzona SS. Sakramentami zasnęła w Bogu d. 26 stycznia 1938 r. przeżywszy lat 85.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafialnym w Grodźcu d. 28 bm. o godz. 10 rano po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Wnuk, b. Synowa z Mężem i Córką i Rodzina

Wybuch skrzyń z amunicją na przedmieściu Paryża

Trzynaście osób rozszarpała eksplozja granatów

PARYŻ, 26.1. PAT. W południe Paryż został wstrząśnięty wiadomością o straszliwym wybuchu w miejskim laboratorium pyrotechnicznym, mieszczącym się na przedmieściu Villejuive.

W laboratorium tym zwykle znajdowały się bardzo niewielkie ilości materiałów wybuchowych, jednak od chwili gdy zaczęto wykrywać tajne składy broni i amunicji laboratorium to zapełniło się całymi skrzyniami granatów i nabojów.

W laboratorium tym, pod kierownictwem dyr. Klinga, którego nazwisko nieraz cytowane było, jako rzeczoznawcy w związku z aferą tajnej organizacji antykomunistycznej CSAR. badano znalezioną broń, granaty, bomby i naboje, aby stwierdzić skład chemiczny materiałów wybuchowych i na tej podstawie wykryć źródło ich pochodzenia.

Cały szereg skrzyń z granatami ręcznymi i bronią został już zbadany i dziś rano o godz. 9-ej zajechały na miejsce dwa wojskowe samochody ciężarowe, aby przewieźć zbadaną broń i amunicję do składu broni.

Przed przewiezieniem trzech inspektorów policji i fotografowie służby śledczej dokonywali zdjęć przewożonej broni i amunicji. Widocznie w czasie przenoszenia skrzyń z granatami robotnicy musieli jedną ze skrzyń upuścić.

NASTĄPIŁ GWAŁTOWNY WYBUCH, POCIĄGAJĄC ZA SOBĄ SZEREG WYBUCHÓW NASTĘPNYCH. DWIE SZOPY, W KTÓRYCH BROŃ I AMUNICJA BYŁY ZŁOŻONE WYLECIAŁY W POWIETRZE I SPŁONĘŁY.

Samochody ciężarowe odrzucone zostały przez prąd powietrza na odległość 10 metrów. Z 13-tu osób, **znajdujących się na miejscu w czasie przewożenia broni nikt nie ocalał. Jeden oficer, 3 kanonierów, 3 strzelców gwardii lotnej, obaj szoferzy samochodów ciężarowych i chemik z laboratorium zostali doszczętnie rozszarpani.**

Poszarpane zwłoki wyrzucone zostały w powietrze, nawet poza ogrodzenie parku, w którym się szopy mieściły. — Portier laboratorium ocalał wraz z jednym żołnierzem, gdyż na 3 minuty przed wybuchem został wysłany przez oficera, kierującego przewożeniem zapasów amunicji do swego domku, ażeby przynieść z niego skrzynkę z nabojami, której brak stwierdzono w szopie i o której dowiedziano się, że znajduje się w portierni. Inżynier chemik, nadzorujący przewóz również ocalał, bowiem na kilka minut przed wybuchem oddalił się na wzgórek, położony o 100 metrów od szopy.

W promieniu około półtora kilometra od miejsca wybuchu powylatywały szyby w domach. Dyrektor laboratorium Kling stwierdził kategorycznie, że tylko upuszczenie skrzyni, albo jakaś bardzo karygodna nieostrożność mogły być przyczyną wybuchu.

Śledztwo zostało wdrożone na osobiste zarządzenie ministra spraw wewn. Sarraut, który wraz z władzami miejskimi i podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów przybył na miejsce wypadku.

Dymisja przewodniczącego

OKRĘGU WILEŃSKIEGO OZN.

WARSZAWA, 26.1. PAT. Dnia 25 b. m. w związku z oświadczeniem, podanym w prasie wileńskiej z dn. 23 bm., przewodniczący okręgu wileńskiego organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego inż. Stanisław Perzanowski został zawieszony w czynnościach przez szefa OZN.

Inż. Perzanowski zgłosił się dn. 26 b. m. do szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyńskiego, składając rezygnację z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego rezygnację przyjął, powołując tymczasowo na stanowisko przewodniczącego organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu wileńskiego — prof. Staniewicza.

Jubileuszowa sesja Rady Ligi Narodów

rozpoczęła się w Genewie

GENEWA, 26.1. (tel. wł.) Dziś przed południem nastąpiło otwarcie **setnej sesji Rady Ligi Narodów**, która zebrała się na posiedzenie poufne, poświęcone porządkowi dziennemu i sprawom administracyjnym.

Pierwsze jawne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w czwartek przed południem.

W międzyczasie przeprowadzone zostaną między głównymi członkami Rady rozmowy, zmierzające do ustalenia wytycznych przyszłych obrad.

Rada Ligi Narodów przyjęła dar fundacji Rockefellera w wysokości 350 tysięcy fr. na kontynuowanie prac komisji finansowej i studiów ekonomicznych.

Zamianowano p. Podesta Costa (Argentyna) na stanowisko doradcy prawnego Sekretariatu Ligi Narodów w charakterze podsekretarza generalnego.

Po przed południowym posiedzeniu Rady sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol podejmował członków Rady śniadaniem.

Po południu pracowały komitety — mniejszościowe.

Ks. Hlinka przyrzeka do końca życia

walczyć o umowę Pittsburską

BRATISŁAWA, 26.1. — Słowackie stronnictwo ludowe urządziło w Żilinie wielką manifestację, w której wziął udział ks. Hlinka i kilku jego wybitnych współpracowników. Ks. Hlinka wygłosił obszerne przemówienie, w którym oświadczył m. in.: **„Naród słowacki nigdy nie zrzeknie się swej odrębności narodowej i autonomii zagwarantowanej mu w umowie Pittsburskiej i będzie walczył do zupełnego zwycięstwa o jej zrealizowanie. Ślubuję wam na schyłku mego życia, że do ostatniego tchu będę walczyć o umowę Pittsburską i wzywam wszystkich Słowaków: Wytrwajcie w walce!**

Po przemówieniach redaktora Macha i posła Surowiaka, którzy zapowiadali rozwinięcie wszystkich sił narodu słowackiego w walce z jego nieprzyjaciółmi, manifestację zakończono wielkimi owacjami na cześć ks. Hlinki i odśpiewaniem hymnów słowackich.

Pogrzeb

Ś. P. B. KOSKOWSKIEGO

WARSZAWA, 26.1 (PAT). W środę w godzinach porannych odbył się pogrzeb ś. p. Bolesława Koskowskiego — dr ekonomii politycznej, wybitnego publicysty, b. senatora R. P.

Po nabożeństwie żałobnym odprawionym w kościele św. Karola Boromeusza, uformował się kondukt żałobny, który podążył na cmentarz powązkowski, gdzie trumnę ze zwłokami ś. p. Bolesława Koskowskiego złożono do grobu rodzinnego.

W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu oprócz rodziny wzięli udział przedstawiciele zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, klubu sprawozdawców parlamentarnych przedstawiciele wydziałów prasowych, Prezydium Rady ministrów i Ministerstwa spraw zagranicznych oraz liczne grono przyjaciół i kolegów z „Kuriera Warszawskiego" oraz innych wydawnictw.

Po odprawieniu egzekwii żałobnych przez duchowieństwo, trumnę złożono do grobu, który pokryły liczne wieńce.

Zgodnie z wolą zmarłego przemówień nad mogiłą nie wygłoszono.

MORDERCA SZOFERA TAKSÓWKI -- ARESZTOWANY WE LWOWIE

Sprytny zbrodniarz podawał się za podkomisarza policji

Wczoraj donosiliśmy o pościgu za niebezpiecznym zbrodniarzem, który w lasku Młocińskim pod Warszawą zamordował szofera taksówki Jana Szlendaka i zrabował mu nowy samochód marki „Steyer".

Bandyta Władysław Skierawski zdołał mimo zastawionych sieci policyjnych zbiec i potrafił sprytnie za sobą zacierać ślady.

Rozpisano za nim listy gończe, postawiono na nogi wszystkie posterunki policyjne w Polsce, zaprzągnięto do pościgu wszystkie urządzenia telekomunikacyjne, a przede wszystkim radio. We wszystkich pismach polskich pojawiły się rysopisy zbrodniarza, opinia publicz na została zaalarmowana.

Te zarządzenia dały rychło oczekiwany rezultat. Okazało się raz jeszcze dowodnie, że

NATYCHMIASTOWE SZCZEGÓŁOWE POINFORMOWANIE OPINII O ZBRODNIARZU DOPROWADZĄ DO UJĘCIA PRZESTĘPCY.

We wtorek we Lwowie zdołano wreszcie bandytę ująć i to właśnie dzięki szczegółowym informacjom.

Oto w poniedziałek do firmy radiowej przy ul. Legionów przybył klient z zamiarem zakupienia aparatu radiowego. Przedstawił się jako podkomisarz policji, mówiąc iż otrzymuje miesięcznie — wraz z dodatkami, gażę 900 zł.

Wybrał aparat za cenę 600 zł. omówił warunki kupna na raty i kazał sobie ten aparat odesłać do mieszkania przy ul. Brajerowskiej.

Podczas podpisywania umowy właściciel firmy zwrócił uwagę na legitymację klienta, wystawioną w dniu 30 grudnia ub. roku, na której jako zawód podano „radiotelegrafista".

Kupiec przypomniał sobie, że władze poszukują zbrodniarza, posługującego się legitymacją radiotelegrafisty. Powziął więc podejrzenia w stosunku do swego klienta.

DEMONSTRUJĄC APARAT ROZMYŚLNIE GO ZEPSUŁ,

a następnie oświadczył klientowi, że musi odbiornik zabrać do warsztatu dla naprawienia.

Powróciwszy do sklepu natychmiast udał się do komisariatu pp. gdzie przedstawił swe podejrzenia. Komisarz podzielił podejrzenia kupca i natychmiast wydał odpowiednie zarządzenia.

Zaalarmowana policja rozpoczęła pościg za zbrodniarzem.

W mieszkaniu przy ul. Brajerowskiej bandyty nie zastano i dowiedziano się że odjechał taksówką.

DO POMOCY WZIĘTO SZOFERÓW LWOWSKICH

do których zaapelowano w imię solidarności zawodowej z zabitym śp. Janem Szlendakiem. Szoferzy rozpoczęli poszukiwania na własną rękę. Wkrótce natrafiono na ślad bandyty w hotelu „Polonia" przy ul. Rzeźnickiej.

Okazało się jednak, że i stąd bandyta zdołał odjechać taksówką. W pokoju zastano tylko trzewiki zbrodniarza.

Przypuszczając, że bandyta wróci po obuwie, policja obstawiła hotel.

Rzeczywiście Skwierawski po jakimś czasie do hotelu przysłał chłopca, a policja idąc po śladach zbrodniarza aresztowała. Aresztowanie nastąpiło tak nagle, że Skwierawski faktem tym został dosłownie złamany.

Skutego w kajdany odwieziono do oddziału śledczego.

Okazuje się, że bandyta po przyjeździe do Lwowa, wynajął przy ul. Brajerowskiej mieszkanie u pewnej wdowy po majorze, a powziąwszy podejrzenia wobec zachowania się kupca, sprzedającego mu aparat radiowy, przeniósł się do hotelu „Polonia".

Przesłuchiwanie bandyty trwało — przez całą noc do rana. Na razie szczegóły tego przesłuchania są trzymane w tajemnicy. Nasuwa się przypuszczenie, że

SKIERAWSKI BYŁ SZEFEM BANDY KTÓRA MORDOWAŁA SZOFERÓW I RABOWAŁA IM WOZY.

Okazuje się, że miał on szereg wspólników. Zrabowanym samochodem jeździł tylko 5 dni.

Z przebiegu dochodzeń wynika, że w dniu 11 bm. zgłosiło się do Szlendaka trzech pasażerów, proponując mu jazdę do Grudziądza. Nieznajomi kazali mu zabrać łopatę, na wypadek, gdyby droga była zła. Szlendak zabrał łopatę, która potem posłużyła mordercom do wykopania grobu dla nieszczęśliwej ofiary.

Właściciel taksówki p. Chojnacki, u którego Szlendak pracował mówi, że w nocy, w której dokonano morderstwa na Szlendaku, w jego mieszkaniu

OKOŁO PÓŁNOCY SPADŁ ZE ŚCIANY OBRAZ

i zatrzymały się wskazówki zegara.

Następnego dnia mając podejrzenia, p. Chojnacki doniósł policji o zaginięciu szofera. Tegoż także dnia otrzymał kartkę z zawiadomieniem, że Szlendak został zakontraktowany do jazdy na cały miesiąc.

Kartka zawierała jednak błędy, a także nazwisko Szlendaka w podpisie było błędnie napisane.

MILION PADŁ W RABCE

Wygrana miliona złotych padła wczoraj rano na nr. 17270, który jak się okazało, sprzedany został w chrześcijańskiej kolekturze nr. 759 w Rabce.

Szczęśliwymi wybrańcami fortuny są cztery osoby, które posiadały po ćwiartce losu.

Charakterystyczne jest, że jedną z ćwiartek zdobył tamtejszy robotnik murarski w sposób dość niezwykły. Mianowicie stanął on do miejscowych zawodów sportowych i w czasie biegu naprzełaj zdobył czołową nagrodę, w postaci właśnie tej szczęśliwej ćwiartki.

Pozostałe ćwiartki znajdują się w posiadaniu: 1) zespołu kolejarzy z Rabki, 2) miejscowego popularnego rzeźnika i wreszcie trzecią ćwiartkę nabyła bawiąc w Rabce na kuracji pewna pani z Cieszyna.

KTO WYGRAŁ

Główna wygrana zł. 1.000.000 na nr. 17270

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 84956

Zł 10.000 na nr. 139730

Zł 5.000 na n-ry: 24215 34431 42317 71473 181695

Zł 2.000 na n-ry: 3754 7009 11451 16118 17186 38769 47987 52089 53095 58186 77078 80066 115745 131718 144088 154360 156367 159719 164279 181558 185876 187460 190880

Zł 1.000 na n-ry: 1874 3764 31866 36594 37500 39207 58393 61892 69089 83084 96144 102854 105990 106140 106412 106987 113495 115167 121252 124856 130868 145824 147467 165820 166202 175155 193502

Zwrotniczy

POD TORPEDĄ

KIELCE, 26.1. Na stacji kolejowej w Miąsowej, w powiecie Jędrzejowskim, torpeda uderzyła zwrotniczego, Józefa Gurbiela.

Gurbiela w ciężkim stanie przewieziono tą samą torpedą do szpitala miejskiego w Kielcach.

H. RABL 10)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

11)

— Już o tym myślałem, ale ja się nie wdrapię na rampę. Chyba pan mi pomoże...

Skierowali się ku scenie, potykając się, skacząc przez mniejsze przeszkody, potrącając się wzajemnie i upadając. Dobrnęli wreszcie do wgłębienia, przeznaczonego dla orkiestry. Marek stanął na krześle, podskoczył i uczepił się rampy, lecz w tejże chwili puścił się i z jękiem stoczył na dół — sparzył się dotknięciem o gorące żelazo.

Zerwał ze siebie marynarkę i kamizelkę, owinął nimi dłonie i znów spróbował. Tym razem poszło. Wciągał się na górę, potem wciągnął chłopca.

Scena, objęta ogniem ze wszystkich stron, wyglądała jak istne piekło: w bocznych kulisach żarzyły się bezkształtne masy spalonych dekoracyj, z podłogi tryskały fontanny płomieni, coś trzeszczało i syczało przeraźliwie; pod krwawą zasłoną dymu, nasyconego parą, na dwa kroki nic nie było widać.

Marek chwycił chłopca za rękę, by go nie zgubić i brnął wytrwale dalej. Spadł rozpalony pręt żelazny i zawadził wierzchem o chłopca, bo ten się szarpnął i zaklął.

Ujrzeli wreszcie strażaka, który wskazał im wyjście. W kilka minut później stali obaj na podwórzu teatralnym i oddychając pełną piersią, patrzyli na siebie.

— Ładnie pan wygląda! — odezwał się chłopak. Chciał jeszcze coś dodać, lecz się skrzywił, bo w tym momencie zaczęli mu opatrywać ramię.

Dłonie Marka, owinięte grubo bandażami, przypominały rękawice bokserskie; włosy, brwi i rzęsy były osmalone, ubranie w strzępach.

— Odwiozę cię teraz do domu — oświadczył Marek po skończonych zabiegach lekarskich.

— Z tym będzie gorzej, proszę pana — odpowiedział dobrodusznie Janek. — Ja mieszkam w internacie szkolnym, dość daleko za miastem, a teraz już nie ma żadnego pociągu.

— Więc co ja z tobą pocznę? — zastanowił się Marek. — Nie mogę ci poświęcić dużo czasu, bo muszę przede wszystkim zająć się wywoływaniem filmów.

— Proszę pana, niech pan weźmie mnie ze sobą! — zawołał chłopak błagalnie. — Ja umiem doskonale to robić, a pan nie poradzi sobie sam, bo ma dłonie obandażowane!... Potem... tak bym chciał zobaczyć, co na tych filmach będzie...

— No, dobrze — odpowiedział Marek po krótkim namyśle.

Skinął na taksówkę, wsiadł, posadził obok siebie chłopca i kazał się zawieźć do swego hotelu.

Nie odpowiadając na pytania przerażonego portiera, zamówił jeszcze jeden pokój.

— Ten pan jest moim gościem — rzekł, wskazując na chłopca. — Proszę powiedzieć numerowemu, by dał temu panu na noc którąś z moich piżam. Czy ciemnia jest wolna?

— Tak, proszę pana, wolna — odpowiedział portier.

Gdy się znaleźli obaj w niewielkim pokoju, Marek otworzył aparat, wyjął film i zaczął go wywoływać. Janek pomagał mu gorliwie, jednak palce bolały dziennikarza niezmiernie przy zetknięciu z gryzącymi płynami, toteż skończyło się na tym, że pracował Janek, a Marek się przyglądał.

Zauważył nagle przy świetle dość silnej żarówki czerwonej, że po twarzy chłopca przeleciał skurcz.

Zdjęcia były nadzwyczajne, ale rzeczywiście przerażające. Były to obrazy z piekła, na których ludzie się tratowali, bili, padali z rozdzierającym krzykiem i umierali. Wypłynęła nagle duża, przestraszona twarz bileterki teatralnej.

Potem się ukazał jeszcze jeden film.

— Ohoho!... — zawołał Marek. — Czekaj, ja sam to zrobię!

Janek zajrzał mu przez ramię i wydał cichy okrzyk zgrozy.

C. d. n.

LIST Z ŁOTWY

Kapelusz kardynalski dla państw bałtyckich

(Od własnego korespondenta „Kuriera Zachodniego“).

Ryga, w styczniu

Państwa bałtyckie były zawsze terenem bardzo ostrych rozgrywek religijnych ze względu na współżycie na tych ziemiach narodowości należących do kościoła protestanckiego, katolickiego i prawosławnego.

Obok tych, nie zawsze budujących targów i rozgrywek. zaczęła narastać w tych krajach, posiadających znaczny procent ludności katolickiej (Łotwa, Litwa), kwestia Kościoła katolickiego, dla nas o tyle istotna, że łącząca się ściśle z dolą i niedolą mniejszości polskiej.

Trzeba tu bowiem stwierdzić, że smutny stan Kościoła katolickiego w Niemczech, obawa zwycięstw na własnym terenie kościołów protestanckiego czy prawosławnego, kazały duchowieństwu katolickiemu w wymienionych krajach bałtyckich zastosować politykę, która by mu dawała korzystną pozycję w oczach rządu, czynników decydujących oraz ogółu wyznawców.

Mniejszość polska wszędzie na obczyźnie skupiająca się głównie przy murach katolickich świątyń, w pobożnych pieśniach polskich i modlitwie w języku ojczystym szukająca otuchy i sił do dalszej walki o kawałek chleba, ta mniejszość polska np. w Litwie,

właśnie w świątyniach Pańskich spotykała się z wrogim nastrojem, systematycznie podsycanym przez litewskich kapłanów katolickich.

Przecież nigdzie indziej, poza Sowietami, nie doszło do tego, aby mniejszości polskiej, w tejże Litwie procentowo bardzo poważnej, zabroniono modlić się po polsku, tak jak to ostatnio miało miejsce w Kownie, gdzie przez długi okres czasu pozwalano modlić się Polakom po polsku — raz na tydzień w kościele św. Trójcy, o godzinie... 5 nad ranem, a ostatnio i te „nabożeństwa“ skasowano.

Duchowieństwo katolickie w Litwie, zasadniczo ponoć opozycyjnie ustosunkowane do aktualnego reżimu,

w rzeczywistości z zapałem godnym lepszej sprawy litwinizowało mniejszość polską, nie cofając się przed takimi np. „posunięciami“, jak wypisywanie w metryce narodzonego dziecka, gdy rodzice podawali narodowość polską — „litewska“.

Najbardziej wymyślne metody wynaradawiania bladły przy gorliwej litwinizacji Polaków, konsekwentnie uprawianej przez kler katolicki w Litwie.

Nie bez radości więc powitała Polonia litewska wiadomość, że gdy stała się aktualna sprawa wyświęcenia kardynała dla krajów bałtyckich. Ojciec Święty zdecydował się mianować Księciem Kościoła katolickiego nie metropolitę litewskiego Skwireckiego, niejednokrotnie akcentującego swój wrogi stosunek do Polski i polskiej mniejszości, ale metropolitę łotewskiego arcybiskupa Sprynqowicza.

Nie znaczy to oczywiście, aby dzięki temu los mniejszości polskiej w Litwie, na odcinku Kościoła katolickiego, uległ zasadniczej poprawie, ale ważny jest fakt, że po mianowaniu kardynałem

arcybiskupa Skwireckiego, dola Polaków najprawdopodobniej uległa by dalszemu pogorszeniu, nominacja bowiem była by jak gdyby akcentowaniem przez Stolicę Apostolską polityki dotychczas stosowanej wobec mniejszości polskiej przez ks. metropolitę litewskiego.

Niezadługie już wyświęcenie metropolity łotewskiego arcyb. Spryngowicza na kardynała wywrze niewątpliwie pewien wpływ na wynaradawiającą politykę Kościoła katolickiego w Litwie, i przede wszystkim — należy przypuszczać — wprowadzi pewne zmiany w dotychczasowych stosunkach Kościoła katolickiego do mniejszości polskiej w Łotwie. Idzie poprostu o księży-Polaków których np. w Rydze — gdzie według oficjalnej statystyki mniejszość polska sięga 6000 dusz i gdzie znajduje się 6 kościołów katolickich — zupełnie nie ma,

bowiem na 13 księży katolickich jest: 6 Łotyszów, 4 Litwinów, 1 Białorusin, 1 Niemiec i 1 dość niewyraźny Polak.

Przyjmując, że stosunek katolickich księży-Łotyszów do mniejszości polskiej jest zupełnie poprawny, podobnie zresztą, jak księdza Niemca, trzeba stwierdzić, że księża-Litwini i Białorusini, wszyscy władający doskonale językiem polskim i nawet... wykładający w polskich szkołach religię po polsku, są dla mniejszości polskiej elementem wręcz niepożądanym, tym bardziej, że dzięki znajomości języka, mają łatwiejszy dostęp do bardziej bezkrytycznych umysłów Polaków zamieszkałych w Łotwie.

Przytoczyliśmy konkretny przykład z sytuacją w Rydze, wierząc, że wystarczy go zupełnie, aby nowy Książę Kościoła niejednokrotnie podkreślający swój życzliwy stosunek dla Polski, wprowadził radykalną zmianę w dotychczas panujących stosunkach.

A. E.

Mała reforma podatkowa

Trzy projekty ustawodawcze Rząd wniesie do Sejmu

Z dniem 1 stycznia 1940 r. mają być zniesione opłaty podatku przemysłowego w formie świadectw przemysłowych. Do ceny świadectw przemysłowych, pobieranej na rzecz Skarbu Państwa, **przysługiwało dotychczas prawo pobierania dodatków na rzecz samorządu terytorialnego, gospodarczego i szkolnictwa zawodowego.** W najbliższym czasie Rząd wniesie do Sejmu projekt ustawy o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, jako samoistnej daniny zastępującej te dodatki.

Opłatom rejestracyjnym podlegać będą wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe i zajęcia przemysłowe. Pobór opłat i wydawanie kart rejestracyjnych należeć będzie do związków samorządu terytorialnego.

Globalny wpływ za karty rejestracyjne równy będzie dotychczasowym wpływom z dodatków do świadectw przemysłowych, tak że instytucje korzystające z tych dodatków otrzymają to samo.

Wszystkie przedsiębiorstwa podzielono na trzy grupy: **prowadzone przez kupców rejestrowych, prowadzone przez spółdzielnie, wreszcie — przez pozostałych płatników.**

Cena kart rejestracyjnych wynosić będzie (w nawiasie podajemy obecne ceny świadectw przemysłowych łącznie z dodatkami):

w przedsiębiorstwach handlowych, **dla kupców rejestrowych I i II kategorii — 250 zł** (od 370 do 3.700 zł);

dla kupców III i IV kategorii — **10 do 30 zł (od 18.50 do 146 zł);**

w przedsiębiorstwach przemysłowych I—V kategorii świadectw przemysłowych — 300 zł (od 370 do 11,100 zł);

dla pozostałych płatników VI — VIII kategorii — 7 do 25 zł (od 7.40 do 222 zł).

Rząd przedłoży również Sejmowi projekt ustawy o podatku obrotowym i dochodowym.

Te trzy projekty ustawodawcze, które wkrótce wejdą do Sejmu stanowią t.zw. „małą reformę podatkową“.

Głosy wyborców po 38 piastrów

Francuska izba deputowanych unieważniła mandat

Na ostatnim posiedzeniu francuska izba deputowanych 252 głosami przeciw jednemu unieważniła mandat deputowanego de Beaumont, który mandat swój uzyskał w sposób zgoła niezwykły.

Zaangażował on sobie specjalnego agenta wyborczego, którego zaopatrzył w pokaźne fundusze. Agent ten **otworzył sobie biuro w pobliżu pałacu gubernatora Kochinchiny i werbował wszystkich uprawnionych do głosowania, płacąc im za głos na Beaumonta 38 piastrów.**

W ten sposób Beaumont uzyskał nieznaczną przewagę nad swym przeciwnikiem i wszedł do parlamentu.

Z DNIA

DLACZEGO ICH NIE BYŁO?...

W „Polsce Zbrojnej“ ukazał się poniższy list gen. bryg. Zamorskiego. Przedrukuwujemy go bez komentarzy:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Kiedy skończyły się uroczystości, urządzone w Warszawie z okazji 75-lecia wybuchu powstanie styczniowego, które, czy kto chce, czy nie chce, było najwspanialszym porywem narodu naszego do walki o byt samodzielny i dzięki któremu w roku 1914 byliśmy jeszcze Polakami, zdolnymi do zorganizowania polskich oddziałów zbrojnych, czas powiedzieć rzecz przykrą, ale konieczną.

Oto przez ciąg parodniowych uroczystości nie widziało się ani jednej czapki akademickiej, ani jednego sztandaru korporacyjnego, nie słychać było ani jednego przemówienia, nie ogłoszono ani jednego zebrania młodzieżowego.

Poruszałem tę sprawę w rozmowach z kolegami. Powiedziano mi, że nikt młodzieży nie prosił. Jeśli tak było rzeczywiście, to było dobrze, przecie ta młodzież, która jest polska, gdyby ją zapraszano pod krzyż Traugutta, czy na nabożeństwo do kościoła, obraziłaby się śmiertelnie, a w każdym razie powinna się obrazić — gdzieś więc tkwi przyczyna, że patriotyczna, narodowa młodzież polska nie przyszła ani pod krzyż Traugutta, ani do kościoła. Trudności chyba nie było żadnych, skoro jak tylko ogłasza się o takich czy innych zajściach ulicznych młodzieży, mrowie zjawia się na ulicach. Czy to bicie szyb, czy okupacja popularnej kawiarni, nikt młodzieży nie zaprasza. Czyżby trzeba było ją zapraszać na drogi sercu każdego Polaka obchód?

Należało by w takim razie zapytać, czy w dobie 63 r. młodzież polską zapraszano do powstania? Tak samo nie należało jej zapraszać tutaj!

Trudno mi pomyśleć, że młodzież nasza akademicka w sumieniach swoich potępia twórców powstania styczniowego. Było by to wręcz potworne. Jeśli ich nie potępia, dlaczego nie przyszła oddać hołdu cieniom członków ostatniego Rządu Narodowego?

Kończąc tym pytaniem, łączę, Panie Redaktorze, wyrazy rzetelnego szacunku i poważania.

ZAMORSKI, gen. bryg.

Cyfry, które krzepią

Rozbuduwujemy szpitalnictwo w Polsce

Są ludzie, którzy z jakąś namiętną pasją wyciągają z zestawień statystycznych cyfry, świadczące, jak wiele jeszcze mamy do zrobienia. Cyfry takie układają w długie. smutne kolumny i... załamują ręce. Czarna rozpacz ich ogarnia, a jedyną „pociechę“ stanowią dla nich złowieszcze krakanie.

Tacy, jakże szkodliwi w życiu społecznym. defetyści nie chcą po prostu dostrzec, że obok tragicznych niejednokrotnie cyfr, obok danych, mówiących o ogromie ofiar i wysiłków, niezbędnych dla zmiany istniejącego stanu — istnieją przecież zestawienia **podjętych i dokonanych prac, zestawienia, świadczące o wojnie, wypowiedzianej trapiącym Polskę brakom i zaległościom.**

Ostatnia debata parlamentarna, poświęcona sprawom opieki społecznej przypomniała raz jeszcze szereg, tak ciągle aktualnych problemów. Jednym z nich, przypominającym się zresztą nie tylko z okazji dyskusji parlamentarnej, ale — niestety — i w życiu codziennym, występującym z całą wyrazistością — jest zagadnienie naszego szpitalnictwa.

Jest to bezsprzecznie jedna z najbardziej zaniedbanych dziedzin w Polsce. Na dziesięć tysięcy mieszkańców przypada u nas zaledwie 20,9 łóżek **w szpitalach, podczas gdy Niemcy mają ich 92,3, Norwegia — 82,4, Austria—77,8, Dania — 63,4, Czechosłowacja — 50,8, Węgry — 49,9, Łotwa — 60,9. Stosunek sieci naszego szpitalnictwa do potrzeb terenu również nie przedstawia się zbyt pomyślnie.** Najlepiej wyposażone województwa zachodnie rozporządzają **liczbą 51,8 łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców. województwa południowe mają ich 11,7, województwa centralne — 14,6, a województwa wschodnie zaledwie — 8 1.**

Nie będziemy tu przytaczać wielu innych danych. świadczących o rozbieżności rozmieszczenia szpitali i potrzeb lecznictwa, o dotkliwym braku lekarzy na niektórych terenach, o niewystarczających, wadliwych urządzeniach szeregu istniejących szpitali. Są to wszystko dane, które w zestawieniu z przytoczonymi cyframi stwarzają niewesoły obraz naszego szpitalnictwa.

Dużo, bardzo dużo mamy w tej dziedzinie do zrobienia. To też z tym większym zainteresowaniem obserwuje całe społeczeństwo dotychczasowe osiągnięcia i zdobycze na tym polu.

Mamy przed sobą dane, świadczące o pięknym rozwoju szpitalnictwa ubezpieczeniowego. Zapewne powie ktoś, że to jeszcze owa przysłowiowa „kropla w morzu“ istniejących potrzeb, ale jednak przecież z takich kropel morze się składa.

A więc w 1935 r. liczba korzystających z ubezpieczeniowej pomocy szpitalnej wynosiła 179.468 osób, w 1936 r. — 210.908 osób, a w pierwszych trzech kwartałach 1937 r. — 185.230 osób.

W ciągu ostatniego roku ubezpieczalnie przebudowały lub zreorganizowały na terenie całego kraju dość znaczną ilość swoich szpitali. M. in. w Warszawie przebudowano i rozszerzono szpital ubezpieczalni społecznej do 260 łóżek, w Częstochowie do 140 łóżek, w Piotrkowie do 60 łóżek, w Łodzi do 800 łóżek. Rozszerzone zostało i usprawnione lecznictwo w szpitalach ubezpieczalni w Krakowie, Lwowie, Sosnowcu, Ostrowcu, Starachowicach i Pabianicach.

W zakresie rozwoju szpitalnictwa ubezpieczalnie społeczne współpracują niejednokrotnie z samorządami terytorialnymi i instytucjami społecznymi. — Zakład Ubezpieczeń Społecznych udzielił w r. ub. wielu pożyczek i subwencji także instytucjom. Wspólnie z samorządem wybudowano szpital w Chrzanowie w Grudziądzu uruchomiono i oddano samorządowi w dzierżawę szpital położniczo-ginekologiczny.

Na rok 1938 przewidziana jest dalsza rozbudowa szpitali i sanatoriów ubezpieczeniowych na łączną liczbę 2000 łóżek. ZUS. powiększyć ma **sanatorium dla gruźlików w Worochcie o dalsze 100 łóżek, w Bystrej o 180 łóżek, w Tuszynku o 400 łóżek.** Pod Gostyninem w majątku leśnym „Kruk“ powstanie sanatorium na 400 łóżek, a w Nowojelni na 170. Ponadto ZUS. przystąpił już do prac wstępnych nad budową Instytutu Medycyny Ubezpieczeniowej w Warszawie. Instytut ten ma być placówką naukowo-badawczą, szkoleniową i leczniczą, rozporządzającą ogromną liczbą 1.300 łóżek szpitalnych.

Wszystkie te dane, mówiące o dokonanych i zamierzonych pracach w zakresie szpitalnictwa ubezpieczeniowego, rzucają niewątpliwie promyk światła na ciemną kartę zestawień, dotyczących liczby i stanu naszych szpitali.

Miejmy nadzieję, że promyk ten dojrzą i owi „czarnowidze“ tak niechętnie uznający każdą zmianę na lepsze.

SPRAWIEDLIWOŚCI STAJE SIĘ ZA DOŚĆ

CHLEB DOBRZE ZASŁUŻONY

Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość wchodzi w życie.

Ukazało się właśnie rozporządzenie ministra opieki społecznej, zawierające przepisy, jak ustawa ta ma być w praktyce wykonywana.

W ciągu najbliższych 30 dni pracodawcy mają nadesłać do wojewódzkich urzędów pośrednictwa pracy wykazy, zawierające ogólną liczbę zatrudnionych pracowników, a ponadto wskazać, ilu już zatrudniają uczestników walk o niepodległość.

We wszystkich bowiem instytucjach i przedsiębiorstwach — zarówno państwowych jak i samorządowych i prywatnych — na 33 pracowników ma być wedle ustawy zatrudniony jeden uczestnik walk niepodległościowych.

Niestety, nie wszyscy z nich rozporządzają odpowiednimi siłami, by stanąć mogli do warsztatu pracy. Od roku 1905 upływa już 33 lata, od 1914 już 24 lata, od walk o granice wolnej Polski w latach 1919-20 już lat niemal dwadzieścia... Część zatem uczestników tych walk znajduje się w wieku podeszłym, część sterała w tych walkach zdrowie.

Tym ustawa zapewnia zaopatrzenie na starość, otrzymają „panis bene merentium“: dobrze zasłużyli się narodowi i państwu — i korzystać mają z zasiłku pieniężnego, by niezdolność do pracy nie stała się przyczyną głodu i niedostatku.

Lecz poza nimi znajduje się pokaźna ilość bojowców o wolność, którzy znajdują się w pełni sił, w kwiecie wieku męskiego. I oni to otrzymują ustawowe pierwszeństwo w uzyskiwaniu pracy.

W ogólnej liczbie pracowników fizycznych i umysłowych w Polsce stanowią oni znikomą mniejszość. Wiemy dziś aż nadto dobrze, że zew Józefa Piłsudskiego, nawołujący do czynu zbrojnego, do rozkucia kajdan niewoli,

dotarł do stosunkowo nielicznych dusz i serc, że na poryw niepodległościowy zdobyła się mała liczba ludzi. Dlaczego tak było, co na to wpłynęło — dziś już należy do historii...

Tym bardziej jednak wobec tej małej liczby uczestników walk o niepodległość ciąży na powojennym pokoleniu, które korzysta z ich mozołu i krwi, ofiarności i czynu, obowiązek,

by ani jeden z tych pionierów wolności nie gorzkniał w wolnej Polsce w bezczynności, jeśli mu siły do pracy dopisują.

Ludzie ci nie tylko wnoszą do każdego warsztatu pracy bogate doświadczenia, wytrawność, hart i sumienność, zdobyte w jak najcięższych warunkach walk niepodległościowych — ale stanowią również dla najmłodszego pokolenia pracowniczego żywy przykład ofiarności, są chlubą swego otoczenia, wnoszą w każdy warsztat pracy bezcenny czynnik wychowawczy:

wartości moralne, symbol służby dla sprawy ogólnej, dla narodu i państwa.

Już to sprawia, że udział tych ludzi w każdym warsztacie pracy jest wielce pożądany i ma znaczenie niejako społeczno-pedagogiczne.

Ustawa bynajmniej nie obciąża warsztatów pracy tymi ludźmi przeszłości. Jeden na trzydziestu trzech pracowników nowego pokolenia, którzy o walkach niepodległościowych wiedzą już tylko z relacji właśnie tego jednego „niepodległościowca“ — to bynajmniej nie wiele...

Chodzi obecnie o to, by ustawa została w całej pełni zrealizowana. By wykonanie jej w praktyce było — jak się dziś mówi — „stuprocentowe“.

Nie wolno bowiem dopuścić, aby choćby jeden z tych bojowników o wolność, jeśli ma i chęć i siły do pracy, znalazł się poza warsztatem pracy, był zgorzkniały i przeświadczony,

że wolna Polska nie zdołała mu zapewnić możności pracy — jemu, który w zaraniu młodości gotów był poświęcić życie.

by Polska była wolna i by rynek pracy zależny był wyłącznie od sił własnych, a nie od obcej przemocy.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Interesujące odczyty

W STUDIUM EKONOMICZNYM

Dn. 25 bm. jako w czwartym dniu wykładów „Studium Ekonomicznego“ w Katowicach, zorganizowanego przez — Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików, odbyła się prelekcja **dyr. Al. Woytkiewicza** na temat: „**Współczesny kapitalizm: USA. i Anglia**“.

Prelegent zobrazował różnice powstania kapitalizmu Stanów Zjednoczonych i Anglii, zwracając specjalną uwagę, iż ustrój kapitalistyczny, jako powstały w wyniku rozwoju techniki od czasu wynalezienia maszyny parowej — jest ustrojem bardzo młodym, a więc jeszcze niedoświadczonym.

Odrzucając pogląd zjawienia się kryzysu jako winy ustroju kapitalistycznego, stanął prelegent na stanowisku, iż kryzys — to wynik zmian koniunkturalnych i przede wszystkim braku zaufania na wybitnym podłożu politycznym.

Do ustroju kapitalistycznego natomiast samo życie wprowadza szereg korektyw natury politycznej, socjalnej i moralnej, umożliwiając w rezultacie służenie dobru człowieka, co winno być naczelnym hasłem wszelkiej działalności gospodarczej.

Następnym z cyklu będzie wykład — **dyr. inż J. Iwasiewicza pt. „Kapitalizm ZSRR.“**

Wykład odbędzie się w dn. 27 bm. tj. we czwartek, jak zwykle w sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, ul. Lompy 14. Karty wstępu do nabycia w księgarni Mikulskiego, ul. Mariacka, oraz przy wejściu. Wszelkich informacyj udziela się telefonicznie nr. 401-25.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 Styczeń

Czwartek

Jana Złotoustego b. d. K.
Słowiański: Przybysława
Słońca wsch. 7.26, zach. 16.13
Księżyca w. 4.25, zach. 12.35.

HISTORIA PODAJE:

1506 Ogłoszenie zbioru praw polskich.
1510 Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce.
1859 Urodził się w Berlinie cesarz Wilhelm II.
1919 Układ z Francją w sprawie armii Hallera
1920 Zajęcie Gniewu przez wojska polskie.

PRZYSŁOWIA:

Wytrwały burze przestoi,
Wesoły diabła rozbroi.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Córka Samuraja“.
EDEN: „Droga w nieznane“.
PATRIA: „Dama Pikowa“.

—oOo—

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU** odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 18.45 Porządek obrad następujący: sprawa zaciągnięcia pożyczek 350.000 zł. i 200.000 zł. od Banku Gospodarstwa Krajowego w związku z konwersją kredytu budowlanego; wybór członka Rady szpitalnej szpitala miejskiego powszechnego w Sosnowcu; sprawa nabycia od Antoniego Zientka 109.86 mtr. kw. gruntu pod urządzenia kanalizacyjne; sprawozdanie ze zjazdu regionalnego przedstawicieli miast w Częstochowie; sprawa przyznania zaopatrzenia emerytalnego dla b. pracownika miejskiego Zygmunta Rembowskiego.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w Strzemieszycach — sala kina „Paw“ **dwa przedstawienia: po południu o godz. 5** arcyzabawna komedia muzyczna p.t. „Ciotka Karola“ (dozwolona dla młodzieży), wieczorem o godz. 8.30 — ostatnia nowość repertuaru naszego teatru, piękna i melodyjna komedia muzyczna p.t. „Podróż poślubna“. W obu tych przedstawieniach bierze udział znakomity artysta teatralny i filmowy Eugeniusz Bodo. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie WPani Bagińskiej.

W piątek, 28 bm. w Zawierciu — sala kina „Stella“ dwa gościnne występy świetnego artysty, króla ekranu Eugeniusza Bodo. Po południu o godz. 5 „Ciotka Karola“ pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedia muzyczna, dozwolona dla młodzieży. Wieczorem o godz 8.30 — przebojowa komedia muzyczna p.t „Podróż poślubna“.

W sobotę, 29 bm. po południu o godz. 5 — przedstawienie dla młodzieży. Dana będzie świetna komedia muzyczna p.t. „Ciotka Karola“ z gościnnym występem Eugeniusza Bodo. Ceny miejsc od 40 gr do zł 2. Dopłata dla dorosłych 30 gr. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8 tel. 61824.

W sobotę wieczorem o godz. 8.30 — ostatnia nowość naszego repertuaru, komedia muzyczna p.t. „Podróż poślubna“ z gościnnym występem Eugeniusza Bodo. Bilety kredytowane, zniżkowe i passe-partout nieważne.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 27 bm „Na Łyczakowie“ godz. 20
Sobota 29 bm. godz. 15.30 — „Jasna Góra“; godz. 20 — „Na Łyczakowie“.
Niedziela 30 bm godz. 11 — Akademia ku czci śp. Alfonsa Zgrzebnioka; godz. 15.30 — „Dzika pszczoła“ (sprzedane dla kop. Siemianowice); godz. 20 — „Na Łyczakowie“
Wtorek 1 lutego godz. 20 — „Bal Maskowy“ opera Verdiego.

NA FALI DNIA

ORGANIZACJA WCZASÓW ROBOTNICZYCH

„W Min. Opieki Społecznej w Warszawie odbył się odczyt dyr. biura wczasów w Belgii p. Depasse'a na temat organizacji wczasów robotniczych i pracowniczych w Belgii.

Odczyt p. Depasse'a, na który przybył min. M. Zyndram Kościałkowski, — zgromadził wielu przedstawicieli instytucyj rządowych, samorządowych i społecznych, interesujących się zagadnieniami wczasów robotniczych.

Witając p. Depasse'a min. Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie doświadczeń belgijskich w dziedzinie wczasów i wybitne zasługi prelegenta na tym polu.

P. Depasse jest znanym działaczem społecznym, organizatorem wczasów robotniczych i pracowniczych w Belgii, jednym z bardziej cenionym na terenie międzynarodowym znawców zagadnień oświatowo-społecznych. Podczas pobytu w Polsce p. Depasse zapoznaje się z pracami w zakresie organizacji wczasów robotniczych oraz działalnością oświatowo-społeczną wśród pracowników, robotników i młodzieży.

Tyle podaje prasa stołeczna. My tutaj w Zagłębiu, wiemy coś więcej na ten temat. Wiemy, że inicjatywa wczasów zrodziła się w Zagłębiu i zrealizowana była poraz pierwszy w Polsce w naszym okręgu w formie obozów wypoczynkowych organizowanych przez dyr. Cholewickich. Idea wczasów robotniczych — zrodzona w Zagłębiu, traktowana jest coraz poważniej i zasadniczo.

Temat ten w najbliższych dniach rozwiniemy szerzej.

W 75-tą ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

75-ta rocznica powstania styczniowego minęła w Zagłębiu cicho, jakby w zapomnieniu. Nikt nie podjął inicjatywy zorganizowania akademii, aby uczcić tych, którzy swym bohaterskim wysiłkiem wytyczyli nam drogę w mrokach niewoli prowadzącą do odzyskania wolności. A istnieje przecie szereg organizacyj, które powinny były zorganizować taką uroczystość. Było to nawet ich obowiązkiem.

× **„WYCHOWANIE NOWEGO CZŁOWIEKA“.** W piątek dn. 28 bm. o godz. 20 w lokalu Konwencji Węglowej Dąbr. Krakowskiej w Sosnowcu (3 Maja 25) prof. Ludwik Skoczylas wygłosi referat na temat: „Wychowanie nowego człowieka“. Powyższy ciekawy odczyt wygłoszony zostanie staraniem Związku polskiej inteligencji katolickiej, Koła z wyższym wykształceniem w Sosnowcu.

× **PORANEK HARCERSKI.** Komisja porankowa zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu — urządza w niedzielę dnia 30 bm. w sali kina „Zagłębie“ poranek dla dzieci, młodzieży i starszych w wykonaniu szkoły powsz. nr. 1 przy współudziale 61 Druż. Harc. z następującym programem: solo na skrzypcach wykona p. Białas, kwartet skrzypcowy, monolog aktualny; Tygodnik PAT-a, film pt. „Piotruś“ — z Franciszką Gaal. Początek poranku o godz. 11.30. Ceny miejsc: w loży 54 gr. balkon 40 gr., parter 25 groszy.

× **DOCHÓD Z BALU PCK. W CZELADZI.** Staraniem Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Czeladzi w sali kina Czary odbył się doroczny reprezentacyjny bal, z którego dochód wynosi 450 zł. Wszystkim, którzy złożyli ofiary do bufetu, oraz członkom za efektowne udekorowanie sali — składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

Według instrukcyj... Kominternu...

Wniosek oddziału sosnowieckiego ZNP. na walny zjazd delegatów

W dniu 23 stycznia rb. w związku z mającym się odbyć w dniu 2 lutego w Krakowie walnym zjazdem delegatów Związku nauczycielstwa polskiego w Krakowie odbyło się w Sosnowcu nadzwyczajne walne zebranie oddziału grodzkiego.

Między innymi w związku z ukazaniem się w kilkunastu dziennikach oświadczenia 14 pism w sprawie b. Zarządu Głównego ZNP prof. Wyspiański złożył następujący wniosek:

„W znanym oświadczeniu 14 pism z „Dziennikiem Poznańskim" na czele zamieszczony jest zarzut, że czynniki kierownicze ZNP działają według instrukcyj „Kominternu". Nadzwyczajne walne zebranie Oddziału Grodzkiego ZNP zwraca się wobec tego do osób **dotkniętych tym zarzutem z żądaniem, aby przeciw redaktorom wzmiankowanych pism wniosły skargi z odpowiednich artykułów prawa do sądów R. P.".**

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

W związku z ogólnopolskim zjazdem delegatów ZNP w Krakowie we wszystkich oddziałach panuje duże ożywienie. Władze szkolne zarządziły, **że wszyscy delegaci udający się na nadzwyczajny walny zjazd Zw. N. P. do Krakowa otrzymają urlopy.**

Otwarcia zjazdu dokona kurator p. Marcinszewski, po czym jeden z członków ZNP obejmie przewodnictwo. Zasadniczym celem zjazdu będzie zakończenie okresu kuratorskiego w ZNP przez wybór nowego zarządu.

Okręg krakowski ZNP, zajmujący się przygotowaniami do tego b. licznego zjazdu, przygotował już kilkaset kwater w hotelach, Domu wycieczkowym, a także w mieszkaniach prywatnych.

Zjazd będzie miał charakter zebrania ściśle członkowskiego, tak, że żadne osoby postronne, a nawet przedstawiciele prasy nie będą dopuszczeni na salę obrad. Po zjeździe specjalne biuro prasowe ogłosi komunikat własny, który otrzyma prasa.

W programie — nie ustalono jeszcze jednak, czy przed zjazdem, czy po zjeździe — uczestnicy zjazdu udadzą się na Wawel, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Porządek kolędy

W SOSNOWCU

Czwartek, dnia 27 bm. od godz. 14 ul. Dziewicza 2-ch księży.

Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

—oOo—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** W dniu dzisiejszym o godz. 16 odbędzie się w sali Stow. techników (3 Maja 25) zwyczajne ogólne zebranie oddziału z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydium zebrania, sprawozdanie roczne i wybory do zarządu Oddziału; delegatek na ogólny zjazd delegatek 1938 r. Ze względu na ważność obrad wszystkie członkinie proszone są o przybycie, jak również o przyniesienie członkowskich legitymacyj w celu zamiany na nowe.

× **KOŁO POLSKO - WŁOSKIE — W STRZEMIESZYCACH** postanowiło utrzymywać stały kontakt z włoską organizacją „Awanguardia" przybudówką „Czarnych strzał" w Medjolanie. W dn. 20 bm. został wymieniony pierwszy list z komendantem tego batalionu włoskiego, a zarządem koła polsko-włoskiego w Strzemieszycach.

× **KONCERT I BAL** który odbędzie się 1 lutego w salach gimn. państw. im. Staszica w Sosnowcu wywołał w społeczeństwie zainteresowanie nie tylko atrakcjami balowymi, lecz przede wszystkim i— programem i wykonawcami koncertu. Jak podawaliśmy w części koncertowej wystąpią adepci szkoły z produkcjami wokalnymi. Atoli clou koncertu stanowić będzie występ znanej i wielce utalentowanej pianistki - wirtuozki p. Anny Wesołowskiej, prof. klasy fortepianu tut. uczelni. P. Wesołowska przygotowała w swym programie między in. niezwykle melodyjną i bogatą w treść Parapharazę z „Rigolletto" Lista. Występ tej doskonałej pianistki spotka się u słuchaczy z dużym zadowoleniem dla niej zaś będzie dalszym sukcesem w karierze artystycznej. Zarząd Koła opieki Szkoły muz., który urządza koncert i bal z uwagi na duże zainteresowanie zarezerwował kilkanaście miejsc dla osób, które pragnęłyby być na koncercie i balu, a z jakichkolwiek powodów zaproszeń nie otrzymały. Zaproszenia te otrzymać można w sekretariacie szkoły w Sosnowcu, Deblińska 11.

× **„HARCERSKIE JASEŁKA" W DĄBROWIE.** Dnia 23 bm., dzięki inicjatywie kierowniczki szkoły nr. 8 w Dąbrowie G. p. St. Hanuszowej, harcerstwo pod kierownictwem i reżyserią nauczp. Janiny Mrozównej odegrało Jasełka. Młodzież żeńska od kl. I do VII dała widowni z wielkim wczuciem aktorskim piękną reprodukcję. Inicjatorów i wykonawców publiczność obdarzyła burzą niemilknących oklasków. Dodać należy, że podczas całego przedstawienia grała b. pięknie na skrzypcach wychowanka tej szkoły a obecnie absolwentka szkoły handlowej p. Liżakówna. Dochód przeznaczono na zapłacenie radia zakupionego dla szkoły nr. 8.

Trzeci dzień rozprawy o nadużycia na kolei

Osk. Jasieński mdleje w czasie zeznań w sądzie

Trzeci dzień procesu w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko dwom funkcjonariuszom PKP. Makarewiczowi i Jasieńskiemu oraz ich towarzyszom oskarżonym o nadużycia na kolei, rozpoczął się zeznaniami osk. Jasieńskiego.

Osk. Jasieński przyznał się do prowadzenia robót na bocznicach kolejowych na własną rękę oraz sporządzania planów, **twierdząc, że dyrekcja PKP była o tym powiadomiona i wyraziła na to swoją zgodę.**

W pewnym momencie osk. Jasieński chwyta się za serce i pada na ziemię zemdlony.

Na sali powstaje konsternacja. Przewodniczący zarządza przerwę, a Jasieńskiemu pośpieszono z pomocą i wezwano lekarza.

Po dwugodzinnej przerwie osk. Jasieński składał dalsze zeznania.

Rozprawie przysłuchuje się żona i córka Jasieńskiego.

Dziś zeznawać będą dalsi oskarżeni.

Wykrycie szulerni w Dąbrowie

Pieniądze i karty skonfiskowano

W ostatnich dniach policja wpadła na trop zakonspirowanej szulerni w Dąbrowie, znajdującej się w piwiarni Rosena przy ul. Kr. Jadwigi.

Gdy onegdaj policja niespodziewanie wkroczyła do piwiarni zastano przy grze w karty 16 osób, w tym kilku nałogowych graczy.

Karty i pieniądze skonfiskowano, zaś uczestników hazardowej gry wylegitymowano a sprawę skierowano na drogę sądową.

Gdy pracownik otrzyma

PODWYŻKĘ ZAROBKU

Jak mówi ustawa o ubezpieczeniach społecznych, — pracodawca obowiązany jest zgłaszać do ubezpieczalni wszelkie zmiany zarówno w stanie zatrudnienia pracowników, jak i zmiany co do wysokości zarobków zatrudnionych przez niego pracowników.

W tym celu pracodawca musi co miesiąc, najdalej do dnia dziesiątego każdego następnego miesiąca zgłaszać imiennie wysokość zarobków i zmiany zarobków wszystkich zatrudnionych u niego w ubiegłym miesiącu pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia oraz wymeldować z ubezpieczenia tych pracowników, których obowiązek ubezpieczenia ustał.

—oOo—

× **ZARZĄD OBWODU POWIATOWEGO LOPP. w BĘDZINIE** podaje do wiadomości miejscowym Kołom LOPP, że w dniu 13 lutego br. tj. w niedzielę o godz. 10 rano, w lokalu Obwodu Powiatowego LOPP w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 54-a, odbędzie się walne zgromadzenie Obwodu według następującego porządku obrad: zagajenie i wybór prezydium zgromadzenia, odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zgromadzenia, odbytego w dniu 14.2 1937 r.; sprawozdanie z działalności Obwodu; budżet na rok 1938, sprawozdanie komisji rewizyjnej; wybory: zarządu obwodu, delegata na walne zgromadzenie Okręgu woj.; wolne wnioski. Zarząd przypomina, że wnioski na walne zgromadzenie powinny wpłynąć do Obwodu na 5 dni przed walnym zgromadzeniem, gdyż w przeciwnym razie nie będą rozpatrywane.

OFIARY

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego kolegi ś. p. K. Faryaszewskiego składają zł 25 (dwadzieścia pięć) dla najbiedniejszych w Gołonogu na ręce ks. dziekana Olszakowskiego — Feliksostwo Fryczowie.

Zamiast kwiatów na trumnę zacnego i nieodżałowanego ś. p. Dyr. Konstantego Faryaszewskiego 25 zł na Macierz Szkolną składa L. Gadomska.

Zorza polarna widziana w Zagłębiu

Tajemnica ognistych słupów w Grodźcu

Jak już donosiliśmy wczoraj — mieszkańcy Grodźca z zajęciem obserwowali onegdaj wieczorem dziwną poświatę purpurową przesuwającą się po niebie z zachodu na wschód. Przez pewien czas czerwona łuna umiejscowiła się nad kościołkiem św. Doroty, co sprawiało wrażenie świetlnej aureoli wokół zabytkowej świątyni.

Bardziej przesądni łączyli zjawisko to... z wybuchem wojny i innymi nieszczęściami.

Słupy ogniste widziane były również i w innych miejscowościach Zagłębia i na Śląsku. W miastach purpurowa łuna była gorzej widziana i nie zwróciła takiej uwagi. Ci, co spostrzegli krwawą poświatę — sądzili,

że gdzieś otwarto wielki piec i to jest przyczyną czerwonych odblasków na niebie.

Jak się okazuje ogniste, intrygujące słupy — były poprostu refleksem dalekiej Zorzy polarnej. Widziano je w ziemi Kieleckiej i w Krakowie; obserwowano z zajęciem bardzo rzadkie zjawisko — zorzę polarną, która wystąpiła z niezwykłą siłą i ogromnie efektownie.

—

Nad Olkuszem w kierunku północnym ukazała się wieczorem w dn. 25 bm. — wielka krwawa łuna, która powoli przeszła w kierunku zachodnim. Ukazanie się łuny było dwukrotne: o godz. 8.20 i 8.50 i trwało po około 10 minut.

Ukazanie się zorzy polarnej — uczyniło na ludności wstrząsające wrażenie, spotęgowane jeszcze gwizdem syren, przypuszczano bowiem, że wybuchło kilka pożarów w okolicy Olkusza.

—

Nad miejscowością Niewachlów, odległą o 5 klm od Kielc ukazały się na niebie trzy wielkie słupy ogniste, podobne do olbrzymiej łuny.

Słupy, świecące białym światłem, po kilku minutach znikněły, by po kwadransie znów się ukazać.

Tym razem słupy, płonące czerwonym światłem łączyły się i rozchodziły.

Na ulice miasta wyległy tłumy z zaciekawieniem, a zarazem niepokojem obserwując niezwykłe zjawisko.

Krwawa łuna posuwała się nad miastem z zachodu na południe.

Po godzinie zjawisko stopniowo zaczęło słabnąć i wreszcie zniknęło.

Wspaniałe ognie na niebie wywołały przygnębiające wrażenie na zabobonnych, dopatrujących się w nim zapowiedzi nieszczęść.

W Kielecczyźnie od trzech dni padał ulewny deszcz, ostatnio w nocy spadł spory grad i dopiero wczoraj rozpogodziło się.

Równocześnie niemal zjawisko w nieco odmiennej formie, obserwowano w Krakowie.

Nad miastem ukazała się od północy olbrzymia jasno czerwona łuna, mająca układ promienisty.

W mieście przypuszczano, że wybuchł gdzieś pożar i zewsząd alarmowano straż ogniową.

Obserwatorium astronomiczne oświadczyło, że jest to zorza polarna.

Po godzinie zorza z koloru czerwonego zaczęła przechodzić w niebieskawy i wreszcie zniknęła.

Około godz. 2 w nocy w Warszawie na wschodniej stronie, niebo zaczerwieniło się na dość znacznej przestrzeni.

Zjawisko, będące refleksem zorzy polarnej, trwało dłuższy czas.

ZA GRANICĄ

W Bawarii i na Śląsku Opolskim obserwowano wieczorem pomiędzy godz. 20.45 a 21.30 to niezwykłe zjawisko. Zorzę polarną widziano również nad Szwajcarią, Niemcami i Anglią.

Znachor-emeryt spod Zawiercia

był sztygarem na kop. „Renard" w Sosnowcu

Osobą znachora p. Kaszyńskiego spod Zawiercia zainteresowały się szerokie rzesze czytelników. Podany przez nas niezwykły wypadek wyleczenia chorej na raka twarzy p. Dudałowej z Zawiercia

wywołał zrozumiałą sensację.

Świadczyły o tym liczne telefony i wizyty w Redakcji z prośbą o adres i bliższe szczegóły o p. Kaszyńskim i jego metodach leczenia.

Rzecz prosta, że na te pytania nie mogliśmy odpowiedzieć, sami bowiem byliśmy zaskoczeni „sukcesami" p. Kaszyńskiego, w obcej dotąd mu dziedzinie... lecznictwa i to w dodatku raka.

P. Kaszyński przed paru laty wyjechał z Sosnowca pod Zawiercie, otrzymawszy w sukcesji domek w raz z ogrodem na t. zw. Fugasówce koło Markowizny, o 3 i pół kilometra od Zawiercia. Do 1933 roku p. Kaszyński pracował na kopalni „Renard" w Sosnowcu, jako sztygar-technik. Leczeniem zajmuje się z amatorstwa od kilkunastu lat, a rakiem **specjalnie zainteresował się**

po śmierci żony, która zmarła na tę straszną chorobę.

P. Kaszyński twierdzi, że i on zapadł na raka — o czym świadczyły jakoby 3 wyraźne guzy rakowate, jednakże wyleczył się przy pomocy swej metody.

Od czasu do czasu do znachora-emeryta zgłaszali się znajomi z rozmaitymi dolegliwościami. P. Kaszyński leczył z dodatnimi wynikami. M. in. wyleczył on z gruźlicy płuc urzędniczkę Ministerstwa opieki społecznej w Warszawie p. Ł.

P. Kaszyński ma dziś 62 lata i cieszy się dobrym zdrowiem. Z humorem mówi o swych pacjentach i zazdrośnie strzeże tajemnicy swych ziół, które sam preparuje wyłącznie, jak twierdzi z krajowych zbiorów.

Zachowujemy rezerwę, rzecz prosta w sprawach lecznictwa p. Kaszyńskiego i jego metody, notując jedynie sam fakt stwierdzonego przebiegu choroby u p. Dudałowej, jako niezwykły wypadek uleczenia ciężkiej przypadłości rakowej.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK IV--NR. 145

TADEUSZ BARTOSZ (AKH.) Niwka

„Łękawo, Łękawo, cóżeś ty za pani?”

(Z pokursowych wspomnień)

Niechaj rozjaśnia ludziom mrok,
Niechaj i innym słońca da
Harcerska dola, ha, ha, ha!..“

„Dhowi hm. Wł. Flakowi i dhnie phm. K. Flaszowej, wspomnienia te poświęcam“.
Motto: „...Nasza pogoda, jasny wzrok,

Za chwilę wchłania nas w siebie chaos i gwar dworcowy. Krótkie, za kolana, zielone porteczki, także bluza, z fantazyjnie zakasanymi rękawami i strasznie wypchany piecak, wzbudzają litościwe uśmieszki u miejskich „opylaczy“.

W hallu dworcowym ścisk, gwar straszliwy. Zostawiamy jednego na straży naszych „ekwipaży“, a sami biegniemy na miasto. Po drodze Janek kupuje wielki „sztylet“ i zatyka go rychło za pasem. Przychodzimy do poczekalni, znudzeni tą wędrówką i pokazujemy „stróżowi naszego mienia“ nabyte rzeczy. Zbliża się godzina dziesiąta, termin naszej zbiórki, w celu wyjazdu na kurs zuchowy, do Łękawy.

— Co jest — żyma się Boguś, „dla fasonu“ chodzący z aparatem fotograficznym — jeszcze nikogo nie ma?!

Na dworcowy plac starego zagłębiowskiego grodu wjeżdża autobus. W kilka sekund zostaje dosłownie oblężony przez chmarę żydostwa. Krzyk, szwargotanie.., istna wieża Babel..' Spośród tego tłumu mozolnie się przepychają krótkie porteczki i zielona bluza jakiegoś „pobratymca“. Na szyi niebieska chusta, spięta misternie robioną, oryginalną broszką — szyszką sosnową.

— Znać, bracie, żeś z lasu — myślę i... — Mundek! Tyś tu?! Dawaj „grabę“.

Zasypany gradem pytań, wódz „Cwaniaków“ w Ostrowach koło Kazimierza opowiada o sobie

Wczoraj wieczorem przyjechał z kolonii swej gromady, którą prowadził i dziś rano na kurs!.. Idziemy do poczekalni, gdzie poznaję go z kolegami. Jak mogłem go tak „szonrtnie“ nie poznać..

Nareszcie. Formalności zniżkowe przy kasie załatwione. Zaopatrzeni w „zlecenie na przejazd“ w legitymacje obozowe, czekamy na pociąg. Z przeciągłym gwizdem wjeżdża wreszcie w „posady“ sosnowieckiego dworca, ciągnąc za sobą długi sznur wagonów Wychylają się gdzieniegdzie rogatywki harcerskie. „Walimy“ do daszków, witając współkolegów.

Lokujemy się w przedziałach, rzucając z ulgi westchnieniem na górne półki nasze ciężkie „akcesoria“ (wyraz zapożyczony od 59 ZDH).

..bo jesteśmy młodzi i w tym jest nasza moc,
Nic nam nie zaszkodzi, śpiewamy dzień i noc.
W świat jedziemy: kwiat młodzieży,
Do nas cały świat należy,
A kto nam nie wierzy, odleży jak ten kloc..

Pociąg unosi nas w dal. W jednostajnym stukocie kół słyszymy jedną pieśń wesela i radości. W świat jedziemy!...

Nowy Kamieńsk! Wysiadamy na „dość małej“ stacyjce. Już po wyjściu z pociągu Mundek przypomniał sobie o lasce, zostawionej w wagonie. Popędził tedy i zdążył ją jeszcze zabrać.

Na drodze spotykamy trzech harcerzy Dh Onak, wódz gromady „Marynarzy“ w Rogoźniku i namiestnik hufca grodzieckiego, a tamtych „dwóch“ to kursiści Idziemy we wspólnej „komitywie“, białą wstęgą szosy. Co kilka kilometrów szosa pnie się w górę, to znów łagodnie w dół opada Pięknie tu jest. Idąc podśpiewujemy sobie. Mamy przed sobą jedenaście kilometrów (aż włosy dęba stają!) Ale to nic. Echo naszej pieśni kryje się w rosnącym po obu stronach lesie.

Dalej w góry, dalej w lasy,
tam wesoło można żyć;
pod namioty, pod szałasy,
z kryształowych źródeł pić...

Z oddali bieleje nam źródło naszych „pragnień i dążeń“ — pałac łękawski!.. Wieś Kalisko. Każdy „podciąga“ kroku. Zbliżamy się do pałacu.

Łękawa Równy, zaległy łąkami i lasami kraj. Błota, stawy i moczary..

Drugi dzień mego pobytu na kursie.

Są tu chłopcy, wysłani przez Ubezpieczalnię Społeczną na kolonie letnie. Jest ich wszystkich prawie dwustu. Podzieleni są na cztery drużyny, stosownie do wieku Kierownikiem a po harcersku komendantem tej kolonii jest hufcowy hufca grodzieckiego, hm. Władysław [illegible]

Trzeba tu chyba wytłumaczyć fakt powierzenia przez Ubezpieczalnię Społeczną kierownictwa kolonii harcerzom.

Harcerstwo swymi metodami pracy „wychowywania przez grę“ zdobyło sobie uznanie i zaufanie placówki społecznej, tak poważnej, jaką jest ZUS i potrafiło wykazać społeczeństwu wartość i skutki proklamowanych przez siebie metod, systemów wychowawczych.

Jesteśmy niezmiernie dumni, że cieszymy się zaufaniem społeczeństwa.

Cała kolonia znajduje pomieszczenie w „pałacu harcerskim“. Pałac otoczony jest dużym parkiem i połączony jest z kościółkiem parafialnym Wszystko to jest własnością Harcerstwa zagłębiowskiego.

Historia pałacu jest niezmiernie ciekawa i swą oryginalnością zasługuje na powtórzenie jej.

Otóż pałac, biały duży dom, wraz z parkiem i kościółkiem jest własnością harcerstwa zagłębiowskiego. Początek siedziby sięga pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. Wybudowany został przez możny ród Ostrowskich.

Nie długo jednak cieszyli się Ostrowscy pałacem, bo żądny grabieży Moskal, skonfiskował majątek Ostrowskich i sam wkroczył do pałacu, gdzie zaczął gospodarkę. Ostatni z Ostrowskich poległ w obronie pałacu, a dziś na miejscu jego śmierci, w starym parku, pod stuletnim dębem wisi na drzewie mała kapliczka. Moskal, po wkroczeniu do pałacu, rozpoczął gospodarkę według swych metod. Jako pozostałość po jego bytności w pałacu są piece kaflowe, na których widać wyrzeźbione głowy moskiewskich żołdaków.

C. d. n.

Zacnej pamięci Przyjacielowi Harcerstwa

śp. dyr. Konstantemu Faryaszewskiemu

„Dwadzieścia sześć lat w parafii gołonoskiej, tyle wspomnień, wiele wydarzeń, serdeczne przywiązanie do ludzi... wszystko to trzeba opuścić. Niezbyt daleko stąd będziemy, aby zejść ludziom z oczu. bo wyjechać na zawsze — to jakby trochę umrzeć dla tych stron.

Miłych harcerzy upraszam o pamięć o nas przez czas jakiś, dziękuję za radość jaką nam swymi poczynaniami sprawiali, za miłą życzliwość dla syna, życzę pracy zbożnej a wytrwałej: dla Polski i Jej chwały. Bądźcie zdrowi i pocz wi!“

Słowa te pisał śp. dyr. Konstanty Faryaszewski do kroniki 39 drużyny, żegnając się w dniu 15 czerwca 1934 r. z plutonem florowskim. Harcerze żegnali Go serdecznie, bo wspierał środowisko czynnie, darzył je swą życzliwością, a od chwili powstania Koła Przyjaciół drużyny — był tego Koła jednym z najpierwszych członków.

Gdyby mogła, pokłoniła by się wieża naszej świątyni — jak wyrzekł ks. dziekan Olczakowski — bo był to ten, który czynnie przejawiał w życiu najszczytniejsze cnoty, jakie tkwią w harcerskim dekalogu.

I jeśli tam w głębi, pod skałą cmentarza gołonoskiego kilof górniczy spoczął przez chwilę i popłynęło smętne wspomnienie ku zacnemu Zmarłemu, to tu, na powierzchni ziemi w pośród potężnej rzeszy oddających hołd wielkości duszy, wśród innych sztandarów zaszumiał i sztandar z lilią harcerską.

Na ten ostatni znak, na to ostatnie pożegnanie.

Harcerz 39-tej drużyny.

Taki dziwny i radosny ten dzień...

w 22 druż. harcerskiej męskiej w Porąbce

Kiedy słońce tylko wstało zza tych białych ... i złote refleksy zaczęło rzucać na ziemię, już przed szkołą roiło się od modych i miłych zuchów. Po co się oni tutaj dzisiaj zebrali? Każdy ciekawy się pyta. Oni odpowiadają otwarcie, jasno i wyraźnie: „Bo dziś dla nas radosny, radosny dzień“ i znów małe zwinne zuchy gdzieś biegną. Tu niosą ławki, tam choinkę, tu znów w swej izbie gromadnie coś powtarzają, czy też śpiewają. Chwile szybko biegną. Zuchy już całą gromadą się zbiegli i zaczynają śpiewać, zapominając nawet o swych troskach:

„Wesoły i śmiały choć mały to jest chłopak
zuch
Szczudła, łuk czy lanka,
Latawiec, skakanka — w zabawach sam
za dwóch“

Godzina szósta wieczór, słońce się już chowało. Oto wchodzimy na salę. Stoi pięknie ubrana choinka, tu zuchy, tam harcerki i harcerze. Zajmujemy miejsca przy stołach. Na chwilę zapadła cisza. Do nas wszystkich, a przeważnie do zuchów, którzy za chwilę mają stać się prawdziwymi harcerzami przemawia p. Górka, kierownik szkoły powszechnej, jako nasz opiekun. Przemawia tak pięknie, iż wszystkie serca szybciej zaczynają bić. Znów za chwilę przemawia nasz ksiądz prefekt Pluciński. Przemawia z tak wielkim uczuciem, że nie jednemu zuchowi łza z oczu zaczyna cieknąć. Przemawiają jeszcze przedstawiciele drużyn harcerskich. Za chwilę nasza oto gromada się powiększy

Na środku sali stoi już gromada zuchów w mundurach harcerskich, a przed nimi sztandar się pochyla. Wszyscy podniesieni na duchu kładą swe dwa palce na sztandar. A serca biją wyraźnie spokojnie: składają przyrzeczenie na ręce księdza prefekta. Stali się harcerzami i przyjmujemy ich do swego grona.

Grono się powiększyło, gdyż przybyło około 30 nowych, młodych, pracowitych harcerzy Co za radość między nimi panuje. Nie mogą się nacieszyć. Oto z ich młodej harcerskiej piersi wyrywa się głos, a echo zatrzymuje się o ściany:

Myśmy przyszłością narodu,
Pierś nasza pełna jest sił,
Dążmy do wolności grodu,
Naprzód, lecz nigdy w tył.

Teraz jako nasi nowi harcerze zasiedli do stołu i począwszy od księdza zaczęliśmy się łamać opłatkiem, składając serdeczne życzenia. Po skromnej kolacji zaczęła grać muzyka przeplatana harcerskimi piosenkami. Tak miło i wesoło spędziliśmy tak radosny i miły dla nas dzień, w sercu każdego harcerza wyryła się tak ważna dla nich data, tj. „16.I.38 r.“

Uczestniczka Zosia B.

Wzorowy folwark

HARCERSKI

W harcerskim folwarku, mieszczącym się w ośrodku kształcenia starszyzny w Górkach Wielkich na Śląsku, harcerze pracują własnoręcznie na terenie gospodarstwa, w polu, jak i przy inwentarzu.

Tegoroczna „inspekcja“ stanu folwarku, przeprowadzona przez docenta Akademii weterynaryjnej ze Lwowa, wykazała dalsze polepszenie się stanu zdrowotnego całego pogłowia zwierzęcego.

W wyniku dobrej gospodarki inwentarzowej harcerze mają obecnie większe ilości doskonałego mleka, które nie tylko zaspakaja potrzeby Górek Wielkich, ale również może być dostarczane do prewentorium dziecięcego w Istebnej.

* * *

Choć nam przyjaźń to życie
W ziemski raj zamienia,
Nie można dla przyjaźni
Poświęcić sumienia.

S. A. KRASIŃSKI

U zuchów w Niwce

(PO WIZYTACJI)

„Wesół i śmiały, dzielny choć mały“ — tak śpiewały zuchy w Niwce, gdy z ramienia Wydziału zuchowego Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego byłam u nich w odwiedzinach.

Lecz nie tylko na ustach radosna piosenka — w oczach „malców“ (tylko się nie obraźcie!) wyczytałam tyle pogody i zadowolenia, że gdyśmy razem kroczyli w poważnym tańcu „Marynarzy“, albo „kureczkę“ tańczyli itd. itd. — upewniłam się, że chłopcom wśród zuchów na prawdę jest dobrze.

W rozmowie zwierzyli mi się, że w lecie koniecznie chcieliby wyjechać na kolonię — to jest ich marzeniem.

Oby ono się Wam spełniło przy pomocy i najszczerszych chęciach zacnych Pań i Panów zebranych w tamtejszym Kole Opieki — życzy

dhna Onakówna Józefa.

Kronika harcerska

PODZIĘKOWANIE 39-TAKÓW. Wszystkim którzy wzięli udział w uroczystości „Harcerskiego Opłatka“, a w szczególności zarządowi Koła Przyjaciół z p. prezesem dyr. M. Zwolińskim na czele, Opiekunowi 40 zagł. p. inż. A. Chojnackiemu, Przyjaciołom i Rodzicom, bratnim drużynom: 47 druż. harcerek z Ząbkowic, 22 druż. harcerek z Gołonoga, 40 męskiej z Ząbkowic, pp. M. Laskowskiej, Kucińskiej i Sławskiej — wszystkim, którzy swą obecnością oraz pomocą przyczynili się do uświetnienia tradycyjnego święta — składają harcerskie podziękowanie: Komenda i zastępy 39-tej drużyny w Gołonogu.

POLSKA WYPRAWA DO JUGOSŁAWII. W lecie 1938 r. odbędzie się w Jugosławii zlot skautek i skautów słowiańskich. Na zlot ten jedzie z Polski reprezentacja szczególnie w celu bliższego zetknięcia się na terenie zlotu z młodzieżą skautową jugosłowiańską. Zgłoszenia udziału w zlocie należy nadsyłać do Kom. Chor.

MIANOWANIE PHM. Druh Naczelnik Harcerzy mianował podharcmistrzami druhów: Binkowskiego Józefa i Pędrasza Lucjana.

SKŁAD KOMENDY HUFCA W STRZEMIESZYCACH. Kom. Chor. zatwierdziła Komendę Hufca w następującej obsadzie: przyboczny i sekretarz — HR Gwiazda Fr., ref. gosp. — HO. Żołna Leon, ref. druż. harc. — phm Majchrzak E., ref. st. chłopców — phm ks. Piątek F., ref. WF i Obozów — phm Woźniak J, kapelan Hufca — HR. ks. Kacluba St., lekarz Hufca — dr Białostocki Marceli, współpracownicy — HR. Siemionka i HR. Tajer Z.

ZBIÓRKA ODPADKÓW. W związku z akcją zbierania szkła, papieru, żelaza itd. 13 drużyn nadesłało kwestionariusze załączone do rozkazu Komendy Chorągwi L. 15-37, deklarując odpowiednie ilości odpadków. I tak drużyny zadeklarowały:

	papieru	szkła	żelaza	gumy	kości
71 —	710	300	367		
47 —	165		8		
Huf. Będz.	155				
25 —	20	40			
90 —	30	30	90	15	50
4 —	10	10	10		
70 —	3	5	8		
22 —	1	6	16		
85 —		100			
50 —	100	50			
18 —	1	3	3		5

W przeliczeniu na złote daje to następujące sumy: od druż 71 — za papier 34.08, za szkło 17.16; od 47 — za papier 9.91; od Hufca Będz za papier — 7.44.

Należność za zebrane w drużynach odpady tj za papier i szkło znajduje się u skarbnika Chorągwi. Należność za łom żelazny w ilości 375 kg zebrany od drużyn 71 i 47 będzie podana w najbliższym rozkazie, gdyż nie został jeszcze sprzedany ze względu na małą ilość.

Zdając sobie sprawę, że każdy początek jest trudny, Kom. Chor. zachęca wszystkich drużynowych do dalszego zainteresowania się zbiórką na terenie swych drużyn. Wydział gospodarczy ze swej strony będzie udzielał w sprawie powyższej wyczerpujących informacji

WYKAZ OBIEKTÓW NIERUCHOMYCH W ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Obiekty własne (z uregulowanym tytułem własności): 1) Cieszyn — plac pod budowę domu, 2) Głodówka — dom i plac, 3) Grotniki — dom i plac 1 ha zalesiony, 4) Karaczynów — rola i budynki gospodarcze, 5) Płock dom piętrowy w śródmieściu, 6) Rzęsna Ruska rola, 7) Suchedniów — domek, plac, 3 ha łąki. 8) Wilga n-Wisłą — działka zalesiona sosną i olchą, 9) Niesłucz n-Naroczą — dom piętrowy(3 ha lasu, 1 ha łąki, 1 ha roli, 10) Zalesie Wrzosy — działka ziemi

---

Wiesz, że harcerze dąbrowscy tworzą biblioteki wiejskie?

Krąg Starszoharcerski „Razem“
Dąbrowa Górn., Okrzei 13.

Wiadomości

WYSSANE Z PALCA

Od p. Jerzego Wacława Perzanowskiego, oficera-mechanika T.S.S. „Pułaski“ Linii Gdynia — Ameryka — otrzymaliśmy list, w którym prostuje nieścisłości podane w „Expresie Zagłębia“ i „7 Groszach“ (w dniu 16.12 1937 r.) o wypadku mającym miejsce na „Pułaskim“ dodając przy tym, iż „sprawcą katastrofy“ był p. Perzanowski.

P. J.W. Perzanowski w ostrej formie protestuje przeciwko tego rodzaju wiadomościom „wyssanym z palca“ uwłaczających jego osobie i przytacza orzeczenie prokuratorskie z dnia 7 bm. oraz inspekcji okrętowej wydz. kotłowego Urzędu morskiego w Gdyni, które nietylko uwalnia p. Perzanowskiego od wszelkich zarzutów ale stwierdza „całkowite zachowanie środków bezpieczeństwa przy pracy“ sam wypadek przypisując „sile wyższej“.

P. Perzanowski jest zagłębiankiem i z przyjemnością zamieszczamy to wyjaśnienie prostujące fałszywą opinię zamieszczoną o nim przez niektóre dzienniki. Skąd inąd wiadomo nam jest, że p. Perzanowski uchodzi za jednego z dzielniejszych oficerów marynarki, pełniąc odpowiedzialną funkcję kierownika kotłowni.

——oOo——

Nożem w rękę

Między rodzinami Knasiów i Szewczyków na Pogoni panowały od dłuższego czasu zatargi na tle osobistym.

Pewnego razu podczas kłótni 15-letni Tadeusz Knaś uderzył nożem w rękę Edwarda Szewczyka, wskutek czego cierpi on na niedowład ręki.

Wczoraj Knaś stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i został skazany na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem wykonania kary.

——oOo——

Krwawa bójka

W KLIMONTOWIE

W Klimontowie doszło w ub. roku do krwawej bójki, w której udział wzięli: Adam Rupała, jego syn Stanisław, Cyprian Haliszka, Mieczysław Wojciechowski, Aleksander Sudara i Tomasz Dusik.

W czasie bójki ciężko pobity został Cyprian Haliczka, doznając złamania obydwóch kości ramieniowych.

Epilog tej bójki rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Adama Rupułę na 3 lata więzienia, jego syna Stanisława na 6 miesięcy więzienia i Wojciechowskiego na półtora roku więzienia. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

× **WALNE ZEBRANIE.** Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafii W. N. M. Panny w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków wspierających Stowarzyszenia, iż dnia 28 b. m. w Domu katolickim w I term. o godz 17 i w II terminie o godz. 17,30 odbędzie się walne zebranie za cały okres działalności Stowarzyszenia bez względu na ilość przybyłych członków. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie, aby zapoznać się z działalnością i przekonać się jak wiele dobrego wyświadczono, ze stosunkowo drobnych ofiar, zebranych w tym okresie.

× **PODWIECZOREK NA RZECZ NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW GIMN. IM. STASZICA.** Sekcja dochodów niestałych Koła opieki przy państw. gimnazjum im. Staszica, urządza w dniu 2 lutego br. w podziemiach restauracji — „Savoy“ w Sosnowcu podwieczorek towarzyski z tańcami, atrakcjami artystycznymi, oraz szeregiem miłych, rewelacyjnych niespodzianek. Impreza powyższa tak skromnie zatytułowana, — kryje w sobie jednak myśl głębszą: — „Pomoc niezamożnej kształcącej się młodzieży“. W tych kilku słowach mieści się rzecz wielkiej wagi, rzecz niepowszednia, która zawsze i wszędzie winna być wysuwana na czoło naszych zagadnień: „Utrwalenie naszej Niepodległości przez ewolucyjną budowę przyszłości“. Najpewniejszą drogą i gwarancją tych nakazów jest oświata. Okażmy więc zrozumienie dla tej sprawy. Uczestnicy zabawy mogą być pewni, iż organizatorzy podwieczorku dołożą — wszelkich starań, by sowicie wynagrodzić obywatelskie ustosunkowanie się naszego ofiarnego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, tak wrażliwego na dolę biednej młodzieży. Początek podwieczorku o godz. 17. Kto nie otrzymał zaproszenia, łaskawie raczy zwrócić się po nie pod nr. tel. 626-26 lub 622-33.

Wylosowane książeczki premiowe

Dnia 15 stycznia 1938 roku odbyło się w centrali PKO w Warszawie 47 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 6266 9492 34732 35592 37033 37945 41149 43066.

Książeczki premiowane serii I, wylosowane dawniej a niezrealizowane: nr 30599.

Dnia 25 bm. odbyło się w centrali PKO w Warszawie 36 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II

Po zł 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50345 51795 53688 58733 54715 56740 57495 57917 58900 58948 59025 59257 59367 59525 59873 61953 62988 64964 65228 67773 69230 75361 78581 78603 80774 81251 83706 84395 84422 84484 85041 86248 90465 95456 95471 95878 96045 97800 98719 99569 100042 100115 101105 101404 101559 103196 103465 103527 104326 105497 106704 106856 107276 108051 108169 109532 110694 110854 112104 113089 113527 114607 115419 116110 116323 117726 118170 118556 118644.

Książeczki premiowane serii II, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr 79778.

O zwiększenie higieny

i bezpieczeństwa pracy

Jednym z punktów deklaracji społeczno-gospodarczej, zatwierdzonej na Ogólnopolskim Kongresie Związków pracowniczych, był postulat **rozbudowy ubezpieczeń społecznych** i z nim wiążącego się, ścisłego przestrzegania higieny pracy i jej bezpieczeństwa. Poruszane problemy były rezultatem przeanalizowania sytuacji pracownika w Polsce i szczegółowego uzgodnienia poglądów na temat jej poprawy, czemu wyraz dało również poprzedzające Kongres, zebranie przedstawicieli metalowców okręgu warszawskiego: w powziętej rezolucji o warunkach przeprowadzenia umowy zbiorowej w przemyśle metalowym, poruszona została sprawa wydawania przez fabryki kartek kąpielowych, urządzania umywalni, zapewnienia ścisłego przestrzegania w stosowaniu osłon trybów, wałów i tp. Ma to o tyle swoje głębokie znaczenie, że metalowiec, a w pierwszym rzędzie szlifierz, tokarz i odlewnik wykonuje jeden z najbardziej niebezpiecznych zawodów (zdarzające się w nim wypadki stanowią 25% ogólnej liczby).

W przemyśle metalowym było w 1935 r 3228 wypadków, odszkodowanych przez ZUS z czego 161 przyniosło w następstwie śmierć, a 3067 częściową lub całkowitą niezdolność do pracy. W 1928 r. z ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu korzystało 86.052 osoby (wdowy, sieroty i tp.), a w 1936 r. ilość ich wzrosła aż do 113.912, mimo, że naskutek bezrobocia i zwiększenia kontroli ilość wypadków śmiertelnych spadła z 1214 w 1929 r. na 715 w 1937 r. Cyfra wypłacanych rocznie przez ZUS rent (średnio 50 milionów zł) byłaby bez porównania mniejsza, gdyby w całej rozciągłości wykonywano istniejącą **ustawę o ochronie pracy i gdyby robotnik nauczył się stosować do przepisów bezpieczeństwa pracy.**

Osiągnęło się już tyle, że metalowiec, wykonywujący ciężką pracę, mający do czynienia z pyłem i smarem, sam żąda kąpieli, umywalni i jest już przekonany o konieczności zmiany ubrania. Teraz, trzeba go uczyć stosowania zabezpieczeń nie tylko przed chorobą, ale przed utratą życia. Do takiej akcji, ZUS w porozumieniu z zakładami przemysłowymi, wysyła na teren fabryk specjalnych instruktorów, których zadaniem jest oddziaływać bezpośrednio. Akcję tę niedawno podjęto, ale już daje doskonałe wyniki, tym bardziej, że sami robotnicy uznają ją za najbardziej celową. Podkreślony na zebraniu metalowców i w pełni zaakcentowany na Kongresie problem bezpieczeństwa pracy może i powinien być rozwiązany przede wszystkim przez rozbudowę aparatu instruktorskiego działającego na terenie fabryk.

M. C.

Wielka afera dewizowa

Aresztowanie przemytnika walut

Inspektorat Ochrony Skarbowej w Katowicach wpadł w ostatnich dniach na trop olbrzymiej szajki przemytników walut. Otrzymano mianowicie poufne informacje, że z Polski do Niemiec wymyca się większe kwoty pieniężne przy pomocy jakiegoś urzędnika pewnego banku z Bytomia. Roztoczono więc ścisłą obserwację na wszystkich posterunkach granicznych.

Żmudne wysiłki wywiadowców inspektoratu uwieńczone zostały wreszcie pomyślnym rezultatem.

Na jednym z przejść granicznych przytrzymano na gorącym uczynku wymytu walut, Jerzego Karolowskiego, obywatela niemieckiego i urzędnika jednego z banków bytomskich.

Przy aresztowanym znaleziono większą kwotę pieniężną i różne dokumenty, świadczące o uprawianiu tego procederu na wielką skalę. Karolowskiego osadzono w więzieniu.

KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ OTRZYMA TYLKO PENSJĘ?

W Ostrowie odbyło się w tamtejszym sądzie grodzkim przyjęcie zobowiązania od opiekuna ks. Michała Radziwiłła p. Kazimierza Beninga. Jedna z warszawskich agencyj prasowych donosi, że p. Bening zwrócić ma uwagę na rozrzutny tryb życia księcia, powodujący stałe jego zadłużenie. W związku z tym przewidywane jest wyznaczenie księciu pensji w granicach 5 do 6 tysięcy złotych miesięcznie.

KRONIKA ZAWIERCIA

Z życia Zw. Ofic. Rez. RP

KOŁO W ZAWIERCIU

Zarząd Koła Związku oficerów rez. R.P. w Zawierciu zawiadamia wszystkich swych członków oraz pp. oficerów i podchorążych rez. niezrzeszonych, że w dniu 28 bm. o godz. 18 w sali Rady powiatowej (gmach starostwa I p.) — odbędą się ćwiczenia aplikacyjne, które przeprowadzi komendant Obwodu PW. kpt. Geye Rudolf.

Zarząd wzywa swych członków, a uprzejmie zaprasza pp. oficerów i podchorążych rez. niezrzeszonych do jak najliczniejszego przybycia na w. wym. ćwiczenia aplikacyjne.

Ożywienie działalności

KÓŁKA ROLNICZEGO W ZAWIERCIU

W dniu 23 stycznia 1938 roku odbyło się walne zebranie rolników na terenie miasta Zawiercia, na którym uchwalono wznowić żywotną działalność organizacyjno-gospodarczą Kółka rolniczego, przy tym dokonano wyboru do zarządu w skład którego weszli kolejno głosami pp.: Józef Miciński, Ziernicki Franciszek, Mizera Mateusz, Musiałek Jan, Ciupa Antoni, Matuszewski Franciszek, Miśniak Jan.

Na zebraniu tym uchwalono zbiorowe zaopatrywanie się w zasiewy, nawozy sztuczne, zorganizować obronę od szkód wyrządzanych w polach, prowadzić działalność kulturalno-oświatową, celem podniesienia stanu gospodarstw rolnych itp.

KRONIKA OLKUSZA

× **579 ZŁ. Z „KOLĘDY“ — NA KOŚCIÓŁ.** Zebrane w czasie kolędy we wsi Klucze i papierni „Klucze“ pod Olkuszem przez księży: Misterka, Mazura i Łuczaka z Olkusza, — zł. 579,40, przeznaczone zostały na budowę nowej świątyni w Kluczach. Jak w swoim czasie donosiliśmy, wieś Klucze z wiosną roku przyszłego przystąpi do budowy własnego kościółka.

× **PO ROKU WIĘZIENIA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.** Sąd okr. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu — skazał po roku więzienia za fałszywe zeznanie w sądzie grodzkim w Skale k. Ojcowa: Stanisława Pogana z Jerzmanowic, Mariana Rogoża, Stanisława Kurka i Michała Frosika ze Sąspowa koło Ojcowa.

× **ROK WIĘZIENIA ZA ZŁAMANIE KOŚCI ŁOKCIOWEJ.** Sąd okr. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał mieszkańca Przegini (Olkuskie) Władysława Kanię na rok więzienia za złamanie kości łokciowej Rosiowi w czasie bójki.

× **SŁUSZNE OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE.** Sąd w Olkuszu skazał mieszkańca Jangrota (Olkuskie) Wojciecha Gamrata na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, za uderzenie macochy łopatą w głowę. Skazując Gamrota, sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące: macocha jest już piątą żoną ojca oskarżonego, 95-letniego starca i natarczywie domaga się zapisania jej majątku, co wywołuje nieporozumienia i sceny.

× **MIESIĄC BEZWZGL. ARESZTU.** — otrzymał orzeczeniem sądu starościńskiego mieszkaniec wsi Chechło (olkuskie) Władysław Grzanka, za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej.

× **„OPŁATEK“ I ZABAWA „HEJNAŁU“.** W salach p. Bobrzeckiego w Olkuszu odbędzie się w dn. 29 bm. tradycyjny opłatek Tow. muz.-dram. „Hejnał“ w Olkuszu, poczym zabawa taneczna dla członków, gości i sympatyków.

JASNOWIDZE

W przedziale kolejowym siedzą dwaj znani jasnowidze, słynący z odczytywania cudzych myśli. Siedzą milcząco już od pół godziny. Wtem jeden z nich wstaje z oznakami silnego zdenerwowania:

— Nie mogę znieść tych ciągłych sprzeciwów! — woła do swego milczącego vis-a-vis i wychodzi z przedziału trzaskając drzwiami.



PIERWSZE NA ŚWIECIE MIĘDZYNARODOWE MUZEUM ANTYALKOHOLOWE W WARSZAWIE

W Warszawie odbyło się w lokalu Towarzystwa „Trzeźwość“ uroczyste otwarcie pierwszego na świecie międzynarodowego Muzeum antyalkoholowego, powołanego do życia na wniosek delegacji polskiej przez XXI międzynarodowy Kongres antyalkoholowy w Londynie. Muzeum, które otworzył minister opieki społecznej Marian Kościałkowski w otoczeniu przedstawicieli władz i reprezentantów duchowieństwa wszystkich wyznań, obejmuje eksponaty z 25 państw. Zdjęcie nasze przedstawia min. Kościałkowskiego w towarzystwie b. min. Chodźki i przedstawicieli władz oraz duchowieństwa na tle eksponatów muzealnych.

PROGRAM RADIOWY

ZAGRANICZNY ARTYSTA GRA NA DWUKLAWIATUROWYM FORTEPIANIE

W czwartek 27 bm. o godz. 17.15 będą mieli możność radiosłuchacze usłyszenia utworów, wykonanych na dwuklawiaturowym fortepianie, skonstruowanym przez węgierskiego kompozytora, Emanuela Moora i jego żonę. Konstrukcja ta pozwala na wydobywanie specjalnych efektów technicznych i dźwiękowych. Wykonawcą tego koncertu będzie artysta węgierski Georg Sandor Radiosłuchacze słuchając audycji będą mieli możność poznania tego instrumentu i porównania go ze zwykłym fortepianem.

UTWORY SZYMANOWSKIEGO W WYK. UMIŃSKIEJ I ETKIN-MOSZKOWSKIEJ

Trzecia audycja z cyklu „Twórczość Karola Szymanowskiego“ organizowana przez Polskie Radio wespół z T-wem muzyki współczesnej odbędzie się w sali warszawskiego Konserwatorium muzycznego dnia 27 bm. o godz. 22. Koncert ten transmitowany będzie częściowo przez rozgłośnie polskie. W transmisji usłyszą radiosłuchacze fortepianowe wariacje h-moll na polskie tematy ludowe, dzieło choć wczesne, ale wykazujące już w pełni niepospolity talent młodziutkiego podówczas kompozytora. W programie znajdują się również utwory skrzypcowe: przepyszne w swych barwach „Mity“ i taniec z „Harnasiów“. Wykonanie tych dzieł powierzono pianistce Róży Etkin-Moszkowskiej i skrzypaczce Eugenii Umińskiej, która jedna z pierwszych wprowadziła do swego repertuaru koncertowego dzieła wielkiego kompozytora, wykonując je zarówno na estradach krajowych, jak i zagranicznych.

CZWARTEK 27 STYCZNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Symfonia klasyczna — poranek muzyczny dla liceów 11.40 Śpiewa Marian Anderson—kontralt (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert muzyki lekkiej (płyty) 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Beniamino Gigli śpiewa piosenki (płyty) 15.20 Wiadomości gospodarcze 16.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 „Książka i wiedza“ — Najnowsze książki o Dalekim Wschodzie—odczyt 17.15 Recital fortepianowy Georga Sandora (na dwuklawiaturowym fortepianie) 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe 18.15 Transmisja z Krakowa: Stare ludowe pieśni cowboyskie 18.45 Lekcja języka polskiego 19.00 Oryginalny teatr wyobraźni: „Finał“ słuchowisko Stefanii Okołów-Podhorskiej 19.30 Boże Narodzenie w Słowacji — audycja w wyk. zespołu nauczycieli i akademików słowackich 19.30 Pogadanka aktualna 20.00 Cieszmy się życiem — koncert rozrywkowy 21.45 „Z mojego warsztatu“ szkic literacki Michała Rusinka 22.00 Twórczość Karola Szymanowskiego 23.00 Najlepsze orkiestry grają do tańca (płyty). 23.10 Skrzynka francuska.

SPORT

PORAŻKA POLSKI W LONDYNIE

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym, odbywającym się w Londynie, Polska poniosła dotkliwą porażkę, przegrywając z Austrią 0:5.

SZWAJCAR SĘDZIĄ MECZU POLSKA — NIEMCY

Mecz Polska — Niemcy po raz 1-szy w Polsce sędziować będzie w ringu Szwajcar P. Rizzi. Ma on opinię bardzo dobrego i niezwykle energicznego sędziego. Na Olimpiadzie w Berlinie wyróżniał się wśród całej plejady sędziów ringowych.

Zainteresowanie meczem Polska — Niemcy jest olbrzymie nie tylko w Poznaniu, ale i w całej Wielkopolsce. Niewątpliwie w dniu zawodów hala Targów poznańskich będzie po brzegi wypełniona.

CZY POWSTANIE OKRĘG CENTRALNY?

Na walnym zebraniu członków Okręgu zagłębiańskiego częstochowska „Skra“ zgłosiła wniosek o utworzenie piłkarskiego Okręgu centralnego, w skład którego wchodziłyby podokręgi: Kieleckie i Radomski.

Przez utworzenie okręgu, zmieniliby się partnerzy Zagłębia w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej. „Skra“ proponuje bowiem, aby mistrz Okręgu Zagłębia spotkania o wejście do Ligi rozgrywał z mistrzem projektowanego okręgu centralnego, mistrzem Okręgu lubelskiego, oraz łódzkiego. Wniosek jak wiadomo, został uchwalony na walnym zebraniu. Ciekawe jest obecnie, jak do niego ustosunkuje się walne zebranie PZPN-u, a poza tym duży głos w tej sprawie będą miały zainteresowane podokręgi.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

W CZĘSTOCHOWIE centrum miasta, kamienica 44 ubikacje, sklep, ogród, dochód miesięczny 600 zł. 10 minut do Katedry — 15 do dworca sprzedam zaraz. Wpłata 26 tysięcy. Wiadomość: Częstochowa, Narutowicza 36. 291

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia **P. TOMCZYK** Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 680-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

COCKER - SPANIELE szczenięta biało - czarne rasowe do sprzedania. Tel. 68-324.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA w centrum pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem — Kołłątaja 15 m. 1. 390

4 POKOJE z kuchnią nowocześnie urządzone do wynajęcia przy Sądzie Okręgowym, Sosnowiec, ul. 1 Maja 14. — Telefon 62-464. 232

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wygodami w nowym domu. Sosnowiec, Konrada 4. 380

W CENTRUM Sosnowca pokój umeblowany, łazienka, wygody z utrzymaniem lub bez wynajmę inteligentnemu panu(ni)— od 1 lutego. Tylko chrześcijanie. Informacje telefon 617-34. 311

DO WYNAJĘCIA cztery pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. — Sienkiewicza Nr. 4. 388

RÓŻNE

RYSOWNIA pracownia haftów i bielizny. Haft maszynowy, mereżki, okrętka, aplikacje. D. M. C. M. Brzozowska, Małachowskiego 2d, wprost Banku Polskiego. 364

ZAKOPANE pensjonat „Borek“, zarząd właścicieli, tylko dla zdrowych, ciepła i zimna woda w pokojach, garaż, obok tereny narciarskie, ceny zniżone. 374

Nauka i Wychowanie

SZKOŁA JĘZYKÓW Katowice, Młyńska 22, przyjmuje najdalej do 6 lutego zapisy na nowe kursy. 389

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Nr. 1356719 Zofia Bukowińska prosi znalazcę o zwrot książeczki za wynagrodzeniem pod adresem: Modrzejów, ul. Dąbrowska Nr. 22 m. 4. 387

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻABKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.